

Nowa etyka dla klimatu?

DR ROBERT SROKA

DYREKTOR DS. ODPOWIEDZIALNEGO INWESTOWANIA
NA EUROPE ŚRODKOWĄ W ABRIS CAPITAL PARTNERS,
EKSPERT CLIMATE LEADERSHIP

Kryzys klimatyczny to zagrożenie na wskroś etyczne. Mierzymy się z nim po to, aby móc realizować fundamentalne wartości, jakimi są życie i zdrowie ludzi. Dlatego społeczność międzynarodowa postawiła sobie za cel dokonanie poważnych zmian w bardzo krótkim czasie. Zmiany te mają być realizowane w etyczny sposób pod hasłem sprawiedliwej transformacji.

Powstaje jednak pytanie, czy decyzje polityczne i odpowiednie finansowanie wystarczą do realizacji tego celu. Wydaje się, że tak duże przedsięwzięcie wymaga głębokich zmian postaw każdego człowieka. Powinniśmy uznać, że jesteśmy winni zmianom klimatu — również w wymiarze osobistym — zmienić styl życia i codzienne nawyki. Jeśli nie uznamy naszej odpowiedzialności, wówczas nie podejmiemy działań prowadzących do zażegnania kryzysowi klimatycznemu.

Niewygodne pytania

Czy jednak rzeczywiście osobiście czujemy się odpowiedzialni za zmiany klimatu? Czy zarządzający firmami są w stanie przyznać, że działania organizacji, którymi kierują, negatywnie wpływają na klimat — i związku z tym podejmowane przez nich decyzje są niemoralne? Czy możemy powiedzieć, że rolnik, właściciel cementowni, pracownik kopalni, często podróżujący samolotem przedstawiciel handlowy postępują nieetycznie, gdyż negatywnie wpływają na klimat? Krótko mówiąc, czy obecny system etyczny wystarczy, żeby zmienić paradygmat naszego myślenia i poradzić sobie z kryzysem klimatycznym? Czy może od nowa powinniśmy tworzyć kod etyczny oraz definiować znaczenia takich kategorii jak wina, odpowiedzialność, sprawiedliwość, uczciwość czy skromność?

Coraz więcej etyków uważa, że obecny system wartości jest nieadekwatny do poradzenia sobie z tą sytuacją. Rozwijał się w innych warunkach społecznych, środowiskowych i geopolitycznych. Cierpienie, które było głównym wyznacznikiem tego, czy dany czyn jest moralnie naganny czy nie, analizowano w modelu łatwej identyfikacji przyczyny i skutku, sprawy i pokrzywdzonego.

W kontekście zmian klimatu zarówno skutek jak i przyczyna są rozproszone — w szczególności z perspektywy jednostki. Jeśli nie dostrzegam bezpośredniego negatywnego skutku palenia w piecu węglem, to nie oceniam swojego działania jako niemoralnego. Jeśli nie czuję się odpowiedzialny za kryzys klimatyczny — nie mam motywacji do działania a ci, którzy chcą mnie zmotywować, nie mają wystarczająco mocnych argumentów.

Zmiana w systemie moralności polegałaby zatem na definiowaniu winy bez konieczności wskazywania konkretnej odpowiedzialności i konkretnego sprawcy. Mówimy tu oczywiście o poziomie rozważań moralnych, a nie rozwiązań prawnych.

Wizja dobrej przyszłości

Wydaje się, że potrzebujemy zatem nowej wersji etyki. Jeśli etykę rozumieć za francuskim filozofem Paulem Ricoeur jako wizję dobrego życia z innymi i dla innych w sprawiedliwych instytucjach społecznych, to taką wizją jest właśnie życie bez zagrożenia ze strony skutków kryzysu klimatycznego. Już sama idea walki z nim jest tym samym etyczna i przez jej pryzmat będziemy oceniać nasze działania w przestrzeni indywidualnej i społecznej.

Jest jeszcze jedna pułapka moralna, której należy być świadomym. Ostatnie dwa i pół wieku było zdominowane (również w biznesie) przez etykę utylitarystyczną. Moralne było to, co prowadziło do maksymalizacji szczęścia lub minimalizacji cierpienia dla jak największej liczby osób. W efekcie od ponad 200 lat kalkulujemy co nam się bardziej opłaca. Kalkulowaliśmy tak długo, że aż doszliśmy do momentu kryzysu klimatycznego.

Należałoby zatem przestać liczyć, kiedy nasz negatywny wpływ na środowisko przestanie się nam opłacać i zacząć traktować otaczający nas świat jako dobro samo w sobie. Takie myślenie jest odejściem od utylitaryzmu, w którym o tym, co jest etyczne, a co nie, decydują wyniki kalkulatora. Zwrot ten mógłby nastąpić w formie zmiany etyki wartości, w której doceniany byłby umiar, samoograniczenie, pokora i współpraca.

Wzrost świadomości wpływu człowieka na środowisko przyniósł już pewną pozytywną zmianę również na poziomie etycznym. Rozwinęła się etyka środowiskowa, która stara się określać moralny charakter relacji człowieka z przyrodą. Przyroda stała się przedmiotem badań etyków, którzy rozwijają teorię odpowiedzialności ludzi za przyrodę. Dzięki temu możemy mówić o etyce ekologicznej która zakłada, że prawa moralne posiadają nie tylko ludzie. Możemy przyznać (co w przeszłości nie było oczywiste), że wyrządzenie szkody bytom pozaludzkim również podlega ocenie moralnej.

Sprawiedliwa transformacja

Uznanie, że nie tylko człowiek, ale również inne byty odczuwające ból (jak i te, które go nie odczuwają) posiadają swoje prawa moralne pozwala na rozwijanie koncepcji sprawiedliwej transformacji. Oznacza to takie przeprowadzenie zmiany z gospodarki wysoko- do zeroemisyjnej, która uwzględnia dobro osób, których ta zmiana negatywnie dotknie, chociażby poprzez likwidację ich miejsc pracy. Oznacza to, że planowanie i przeprowadzanie zmian uwzględnia koszty społeczne i im zapobiega.

W Unii Europejskiej proces sprawiedliwej transformacji ściśle wiąże się z koncepcją Europejskiego Zielonego Ładu, a także celu neutralności klimatycznej, przyjętych na szczycie Rady Europejskiej w 2019 roku. Sprawiedliwa transformacja przybiera konkretne formy wsparcia w postaci planu powołania w Mechanizmie Sprawiedliwej Transformacji, który będzie zapobiegał negatywnym skutkom społecznym i sprzyjał osiągnięciu celu budowy gospodarki zeroemisyjnej.

Sprawiedliwa transformacja nie może jednak sprowadzać się do inżynierii społecznej, technologicznej i finansowej. Transformacja związana z kryzysem klimatycznym będzie dla Polski porównywalna do tej sprzed 30 lat. Żeby była skuteczna wymaga zmiany postaw i sposobu myślenia. Zwłaszcza w Polsce warto wyciągnąć wnioski z poprzedniej transformacji gospodarczej, aby później nie musieć powtarzać za profesorem Marcinem Królem, że „byliśmy głupi”. Tak, jak troską obejmujemy przyrodę, tak powinniśmy objąć nią każdego człowieka. Nie będzie to łatwe w społeczeństwie, w którym dominuje myślenie o jednostce jako oddzielnym indywiduum odpowiedzialnym za swój los, a nie jako o członku wspólnoty.

Czy zatem współczesny pomysł na transformację nie jest swoistą pułapką półśrodków? Iluzją, którą wszyscy się oszukujemy? Warto zastanowić się nad tym, czy nie przyszedł już czas, żeby na zmiany klimatu zareagować jak na pandemię koronawirusa? Czy nie stoimy w obliczu zamykania niektórych sektorów gospodarki i ograniczania działania innych w zamian za tarcze finansowe i społeczne? W dyskusji na ten temat musimy apelować o moralną postawę troski i odpowiedzialności za życie swoje i innych, sprawiedliwie rozkładając korzyści i koszty wspomnianych zmian.

**Relacje z debat Climate
Conversations
w programie Climate
Leadership**